

GLOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 22 (904)

2 czerwca 1988 r.

Cena 10 zł

♦ Wypłata nagród z zysku w pierwszej połowie czerwca

♦ Druga rata nie niższa od lutowej zaliczki

Obradowała Rada Pracownicza

W środę 18 maja odbyło się kolejne posiedzenie Rady Pracowniczej. Wzięło w nim udział 41 członków Rady. W trakcie posiedzenia zatwierdzono bilans przedsiębiorstwa za rok ubiegły, dokonano podziału zeszłorocznego zysku i oceny działalności przedsiębiorstwa w 1987 roku. Trzy spośród czterech osób kandydujących na stanowiska kierownicze otrzymały pozytywną opinię Rady. Pozytywne zaopiniowano również kandydatów do realizacji kontraktu w Republice Mali i listę 20 pracowników przedstawionych do wyróż-

nienia odznaką „Zasłużony dla Przemysłu Maszynowego”. Rada powołała także Zakładową Komisję Pojednawczą. Po zapoznaniu się z przedłożoną przez Dyрекcję propozycją podziału zysku i po wysłuchaniu opinii zespołów problemowych Rada wniosła podwyższenie funduszu nagród dla załogi w stosunku do proponowanego o kwotę 57 milionów złotych i zapłatę tym samym podatku od ponadnormatywnego wzrostu wynagrodzeń. Zwiększenie o wymienioną kwotę funduszu nagród umożliwi wypłacenie załozdzie drugiej raty na poziomie nie

niższym od wypłaconej w lutym br. zaliczki. Rada Pracownicza uważa, że poprzez podwyższenie nagrody z zysku częściowo zrównoważony zostanie załozdzie wzrost płac. Rada Pracownicza wniosła, aby drugą ratę nagrody z zysku wypłacić załozdzie w I połowie czerwca.

Obradujące 26 maja Zebranie Delegatów Samorządu Pracowniczego zaakceptowało zaproponowany przez Radę Pracowniczą sposób podziału zysku w części dla załogi.

(jmr)

Ostatnia sesja MRN

W sobotę, 21 maja po raz ostatni zebrała się Miejska Rada Narodowa. Była to 26 sesja w czteroletniej, VIII już kadencji, upływającej pod znakiem szczególnych przemian społeczno-gospodarczych kraju — realizacji I etapu reformy gospodarczej, wdrażania programu realizacyjnego II etapu.

Radni pracowali według nowej, rozszerzającej samodzielność i samorządność, uchwalonej przed 5 laty ustawy o systemie rad naro-

dowych i samorządu terytorialnego. W trakcie kadencji rozpatrzone 54 tematy, podjęto dziesiątki uchwał, większość o charakterze problemowym, pozostałe w sprawach organizacyjno-porządkowych. Komisje MRN odbyły 188 posiedzeń i dokonały 190 kontroli.

Już na pierwszej sesji analizując program wyborczy, wnioski i postulaty zgłaszane przez mieszkańców miasta, ustalono kadencyjny program działania MRN, który obejmował kierunki rozwoju społeczno-gospodarczego miasta, problemy poszczególnych działów gospodarki miejskiej oraz zapewnić rozwój infrastruktury technicznej dla przyszłościowego 60-tysięcznego miasta.

W czasie kadencji radni odbyli 66 spotkań, podczas których zgłoszono 165 wniosków. Najwięcej, bo 94 dotyczyło budownictwa, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Wykonanie ich musiało się rozłożyć w czasie, ze względu na ograniczone możliwości finansowe i wykonawcze. Do rozpatrzenia na sesji wojewódzkiej zakwalifikowano 24 wnioski, 115 przyjęto do realizacji w mieście, a 26 postulatów nie można było uwzględnić z braku możliwości. Należą do

nich między innymi — budowa nowej poczty w osiedlu Stawiskiego — Wschód, szkoły średniej w mieście, stworzenie izby wytrzeźwień, drugiej księgarni, lokalizacja cmentarza w Świdniku.

W trakcie realizacji jest modernizacja elektrociepłowni, utwardzanie ulic w osiedlu Adamopol. Sporo problemów wiąże się z planową budową domu dziennego pobytu dla osób samotnych, parkingu strzeżonego, stacji obsługi samochodów, szaletu miejskiego i III etapu szpitala — pralni, magazynów. W dalszym ciągu nie ma lokalizacji wysypiska odpadów komunalnych, nie udało się rozpocząć remontu szpitala przy ulicy Kasp-

(Dokończenie na str. 3)

Za miesiąc wakacje

Ani obejrzelśmy się a znów zbliża się wakacje. Zaczęły się wyjazdy urlopowe. Na pierwszy turmus wczasowy w Darłównie wyjechało 171 osób, głównie emeryci i renciści, oraz matki z małymi dziećmi. Ogółem na wczasach pracowniczych wypoczywać będzie około 2800 pracowników. Dla dzieci i młodzieży przygotowano 1500 miejsc na obozach i koloniach. Oby tylko dopisała pogoda!

(n)

Święto najmłodszych

Nowo powstała sekcja działu socjalnego d/s świadczeń na rzecz dzieci pracowników Wytówni, zorganizowała kilka imprez z okazji Dnia Dziecka. Pierwsza z nich odbyła się już w sobotę, 28 maja. Dawa spektakle pt. „Pisa Ballada” dał lubelski Teatr Lalki i Aktora. Dzień później 400 najmłodszych dzieci oglądało zestaw bajek rysunkowych. Nieco starsze miały okazję zobaczyć nowy polski film pt. „Cudowne dziecko”. W niedzielę, 5 czerwca wspólnie z PTTK zorganizowano wyjazd do warszawskiego ZOO. Ogółem przygotowano atrakcje dla 1900 dzieci.

(dan)

Najlepsi sanitariusze

„Dzisiaj w godzinach rannych pociąg osobowy zderzył się z cysterną przewożącą kwas siarkowy. Wykoleiły się dwa wagony, nastąpiło skażenie terenu, są poszkodowani i ranni”.

Takiej treści informację otrzymali uczestnicy Rejonowych Eliminacji Szkolnych drużyn Medyczno-Sanitarnych PCK. W czwartek, 18 maja, na starcie stanęły drużyny z ZST, ZSZ nr 1, Liceum Medycznego i Ogólnokształcącego (wszyscy ze Świdnika), Zasadniczej Szkoły Zawodowej z Trawnika i ZSZ z Piasiek.

Zadaniem ćwiczeń było praktyczne sprawdzenie zdobytych wiadomości teoretycznych z zakresu postępowania w strefie skażeń. Drużyny miały do pokonania tor przeszkód, na początku którego sędziowie sprawdzali wyposażenie toreb sanitarnych, a także prawidłowość wydawania komend. Na kolejnych punktach toru kontrolowano prawidłowość udzielania opatrunków, stosowania sztucznego oddychania oraz poruszania się w strefie skażonej i wykonywania zabiegów dezaktywacji.

Zwyciężyła drużyna sanitarna z ZSZ w Piasiekach zdobywając puchar naczelnika Świdnika, II miejsce zajęła drużyna Liceum Medycznego, a III i IV ZST i ZSZ nr 1 (Świdnik).

(s)

Wiadomości związkowe

● Informacje z posiedzenia Zarządu Zw. Zaw. Prac. WSK. Rozpatrzone i zatwierdzone wykazy pracowników zakwalifikowanych na wczasy do Jugosławii.

● Zarząd Związku i Rada Pracownicza — organy uprawnione do powoływania Komisji Pojednawczej, sporządziły listę osób proponowanych na członków Zakładowej Komisji Pojednawczej WSK w II kadencji. Powołującym został Wiktor Kotlarczyk.

● Po zapoznaniu się z propozycją podziału wyniku finansowego za rok 1987 postulowano zwiększenie II raty nagrody dla pracowników przedsiębiorstwa do wy-

sokości nie mniejszej niż I rata.

● Udzielono rekomendacji inż. Januszowi Wilczyńskiemu na kierownika zmianowego W-340.

● Zarząd Związku w ramach obchodów 5-lecia Odrodzonych Związków Zawodowych będzie gościł 8 czerwca 42-osobową grupę związkowców z obwodu brzeskiego.

● W maju odbyło się spotkanie przewodniczących wydziałowych kół związkowych, w czasie którego Lidia Czyż zapoznała uczestników z dotychczasową działalnością zarządu i najbliższymi zamierzeniami organizacyjnymi.

(n)

UKŁADY ZBIOROWE PRACY

PROJEKT NOWELIZACJI

USTAWA o Układach Zbiorowych Pracy stanowi ważny krok na drodze demokratyzacji naszego życia społecznego-gospodarczego. Z perspektyw możemy stwierdzić, że na tej drodze ciągle piętrzą się wiele przeszkód i trudności, często budowanych sztucznie. Wyrazem tego był chociażby powolny proces wydawania przepisów wykonawczych do tej ustawy. W rezultacie żaden układ zbiorowy nie został jeszcze zawarty.

Dzisiaj, gdy jest zreformowane centrum, już nie stoi na przeszkodzie w negocjowaniu branżowych układów zbiorowych pracy, wylania się mniej ważny problem polegający na stworzeniu pełnych warunków do zawierania układów na szczeblu podstawowym, to jest zakładowych umów zbiorowych. W związku z tym istnieje potrzeba nowelizacji ustawy o zakładowych systemach wynagradzania. Ustawa ta w momencie jej uchwalenia nie była konsultowana ze związkami zawodowymi, gdyż w 1984 roku jeszcze nie posiadaliśmy swego ogólnokrajowego przedstawicielstwa. Tu trzeba z całym naciskiem stwierdzić, że była ona od początku krytykowana i tylko częściowo spełniała swe zadanie.

Główną jej zaletą było umożliwienie przedsiębiorstwom wprowadzenia w ograniczonym stopniu samodzielnej polityki płacowej. Jednakże to nie może przetrwać jej negatywnych stron.

Cały czas spotykaliśmy się i spotykamy z krytycznymi opinia-

mi i poglądami na ten temat wyrażanymi przez organizacje związkowe, samorządy pracownicze i dyrekcje przedsiębiorstw, a Kongres Polskich Odrodzonych Związków Zawodowych domagał się jej realizacji.

Ustawa ta jest krytykowana z wielu powodów.

(Dokończenie na str. 2)

Wybory coraz bliżej

Zaczął się ostatni, najważniejszy bodaj etap kampanii wyborczej. Po zgłoszeniu i konsultacji kandydatów na kandydatów na radnych, zaczęły się zebrania, w czasie których kandydaci — prezentują swoje programy działania. Mamy okazję poznać walory intelektualne, poglądy i kwalifikacje wybieranych osób.

Z 317 zgłoszonych osób Miejskie Kolegium Wyborcze zakwalifikowało 252 kandydatów. Przy wyborze kierowano się między innymi predyspozycjami, aktywnością w czasie zebrań przedwyborczych.

Spotkania z wyborcami odbędą się w następujących terminach:

30 maja, Szkoła Podstawowa nr 4, godz. 18.00;
30 maja, kol. Krepiec, godz. 19.00;
31 maja, Praktyczna Pani, godz. 18.00;
31 maja, Przedszkole nr 9, godz. 18.00;
3 czerwca, Szkoła Podstawowa nr 2, godz. 18.00;
3 czerwca, Liceum Ogólnokształcące, godz. 18.00;
6 czerwca, Hotel Jurand, godz. 17.00;
6 czerwca, Hotel Sezam, godz. 17.00;
7 czerwca, Hotel Relax, godz. 18.00;
7 czerwca, Szkoła Podstawowa nr 1, godz. 18.00;
8 czerwca, Szkoła Podstawowa nr 3, godz. 18.00;
8 czerwca, Klub EMKA, godz. 17.00;
9 czerwca, Przedszkole nr 11, godz. 18.00;
9 czerwca, Szkoła Podstawowa nr 5, godz. 18.00.

Już tylko kilkanaście dni dzieli nas od wyborów. Przebiegać będą według nowej ordynacji wyborczej. Każdy z głosujących otrzyma 3 listy: — listę wojewódzka z 16 nazwiskami — mamy prawo, ale nie obowiązek skreślenia, gdyż jest tu po jednej osobie na mandat. By zostać radnym, każdy z kandydatów tej listy musi otrzymać 50 proc. plus 1 głosów w województwie.

— listę kandydatów do WRN z naszego okręgu. Są na niej po 3 osoby na mandat — czyli 15, a wybieramy tylko 5 radnych. Trzeba skreślić 2 z 3 nazwisk umieszczonych przy każdym mandacie i dopiero wtedy głos będzie ważny;

— listę kandydatów do MRN — tutaj rozdzielenie nazwisk przy mandatach jest różne, 2-3 osób, załoznie od ustaleń Miejskiego Kolegium Wyborczego. Skreślamy odpowiednio 1 lub 2 nazwiska przy każdym mandacie.

Z gospodarską wizytą

(Fotoreportaż na str. 3)



W poniedziałek (23 maja) odwiedził nasze przedsiębiorstwo minister obrony narodowej gen. armii Florian Siwicki. Na świdnickim lotnisku powitał ministra dyrektor naczelny przedsiębiorstwa płk Andrzej Zeh.

Fot.: J. Mazur

Wszystko dla mamy

To hasło przyświecało Zw. Zaw. Prac. WSK, LKP i ZSMP — organizatorom koncertu, który odbył się w kinie LOT. Na widowni wzniesione mamy, a na scenie pociechy prezentujące swe umiejętności. Choć udział wzięły tylko trzy placówki kulturalne miasta — Szkoła Muzyczna, Zakładowy Dom Kultury i Szkoła Podstawowa Nr 2 — nie zabrakło ciekawych, gorąco oklaskiwanych popisów. Z dużą ciekawością obserwowano młodzieżowy zespół tańca towarzyskiego ZDK, nowy zespół wokalny „Sinehu” śpiewający w języku esperanto. Całość bardzo sympatycznie i z wyczuciem poprowadził Piotr Duma, nowa indywidualność życia kulturalnego w Świdniku.

(n)

Zapraszamy do Lwowa!

Macie ciekawe ceny — mówi Ruslan — okragle, bez ułameków. — W naszych sklepach jest więcej telewizorów, lodówek, sprzętu gospodarstwa domowego. Wy macie lepsze zaopatrzenie w odzież i obuwie — dodaje Andriej. Jak by nie zacząć rozmowy schodząc na sprawy dnia powszedniego. Rozmawiamy o tym, co leży na półkach, czego brakuje, co chciałoby się przywieźć w prezencie żonie i dziecku. Nasi goście ze Lwowa nie są zaskoczeni polską rzeczywistością. Oglądają w swo-

Po obiedzie wyjazd na Majdanek. — Jestem w takim miejscu po raz pierwszy — mówi Ruslan — wystarczy na całe życie.

Krótką wizytę w sklepach. Na razie jedynym jej wynikiem są... radzieckie książki kupione w dubeltowej ilości — jedna dla siebie, druga „na obmien”, czyli zamianę w specjalnych stoiskach lwowskich księgarń oferujących wymianę trudno dostępnych na rynku książek na zasadzie „sztuka za sztukę”.

rek Sekowski przedstawia wyniki przeprowadzonych rozmów:

— Podpisaliśmy umowę o współpracy naszych organizacji do 1990 roku. Trudno w tej chwili określić dokładnie ramy tej współpracy, ponieważ działamy trochę na prawach eksperymentu. Umowa przewiduje między innymi wymianę grup wycieczkowych i wzajemnych. Dwa pierwsze autobusy przyjaźni mamy nadzieję zorganizować jeszcze w tym roku. Chcielibyśmy zainicjować również wymianę grup praktykantów. Myślimy o możliwości wyjazdów na dłuższe, bo roczne kontrakty. Musimy sobie naturalnie zdać sprawę z tego, że zakres i rozmiar naszych kontaktów zależą będą nie tylko od chęci, ale i możliwości, nie zawsze od nas zależnych.

Piątek — ostatni dzień wizyty. W sobotę cała piątka musi stanąć do pracy, więc o dziewiątej rano wsiadają do pociągu Lublin — Przemyśl. O ośmiennastej będą już w domu. Na stopniach wagonu ostatnie uściski dłoni: zapraszamy do Lwowa!

J. Mazur

Układy zbiorowe pracy

(Dokończenie ze str. 1)

PO PIERWSZE — wprowadzenie porozumień płacowych uzależnia się od spełnienia przez przedsiębiorstwa różnego rodzaju wymogów formalnych na przykład przeprowadzenia przeglądu struktury zatrudnienia, wyeliminacji norm. Przeprowadzane one były na ogół jednorazowo i w sposób uproszczony, co jedynie utrwalało narosłe przez wiele lat nieprawidłowości zamiast przyczynić się do ich likwidacji.

PO DRUGIE — ustawa dotąd wiąże wiele składników wynagradzania (dodatki stażowe, funkcyjne, nagrody jubileuszowe) z najniższym wynagrodzeniem w gospodarce. Wynagrodzenie to mimo wysokiej inflacji, utrzymywało się przez blisko 3 lata na niezmiennym poziomie, co w efekcie doprowadziło do poważnej degradacji tych dodatków i nie przyczynia się do umocnienia stabilizacji załóg pracowniczych.

PO TRZECIE — obecnie obowiązująca procedura rejestracyjna porozumień płacowych jest uciążliwa i niejednokrotnie powoduje niepotrzebne zażądania.

Przedstawiony dzisiaj projekt nowelizacji tej ustawy daje większą samodzielność zakładom pracy w prowadzeniu polityki płac i zatrudnienia oraz prowadzi do jej odformalizowania. Charakterystyczne jest też pewna elastyczność, przewiduje zniesienie obowiązku rejestracji porozumień płacowych w MPiPS. Powinno to przyczynić się do przyspieszenia procesu wdrażania nowej ustawy po jej uchwaleniu przez Sejm oraz ośmielić zakłady pracy do wprowadzenia bardziej gruntownych zmian w formach płac i zasadach premiowania.

Należy podkreślić, że z chwilą zawarcia układu zbiorowego w branży, określającego jedynie minimalną wysokość płac i świadczeń, porozumienie płacowe oparte na nowelizowanej obecnie ustawie będą konkretyzować postanowienia tego układu w ramach zakładowej umowy zbiorowej.

Dla związków zawodowych dodatkowym ważnym jest stwierdzenie, że z mocy ustawy staje się stroną zawierającą porozumienie. Opowiadamy się za nowelizacją tej ustawy nie dlatego, że podkreśla ona rolę organizacji związkowej w zakładzie pracy, ale dlatego, że daje szansę chociażby częściowe uporządkowanie tej niezwykle ważnej dziedziny, a to leży przede wszystkim w interesie naszego kraju, w interesie nas wszystkich, a także w interesie związków zawodowych.

Ostatni dzień wizyty i spotkanie z Prezydium Zarządu Zakładowego ZSMP. Przewodniczący Ma-



„Współpraca” i „wielowariantowość” miały być dwoma terminami charakteryzującymi tendencje zachodzące na międzynarodowym rynku producentów śmigłowców w ubiegłym roku. Hasła te nie do końca zyskały potwierdzenie w rzeczywistości. Westland Helicopters Ltd. opuścił spółkę NATO Helicopter pracującą nad projektem NH-90, podobnie jak i porozumienie European Advanced Future Rotorcraft, by skoncentrować się na innych programach. Wątpliwą wydaje się być przyszłość dwóch innych programów konstrukcyjnych podjętych przez koncern Messerschmitt-Boelkow-Blohm. Pierwszy z nich, to przedsięwzięcie budowy nowoczesnego lekkiego śmigłowca podjęte w kooperacji z indyjskim przemysłem lotniczym, drugie — plan budowy we współpracy z Indonezją maszyny o symbolu NB-90.

Również „wielowariantowość” oznaczająca przystosowanie śmigłowców wykonujących do tej pory wyłącznie zadania w lotnictwie cywilnym do wymagań bardziej prężnego rynku wojskowego nie zawsze dały spodziewane rezultaty. Przykłady, to handlowe fiasko maszyny Aerospatiale SA-365M Panther i Agusta 109K. Pewnym pocieszeniem dla Aerospatiale może być nieoczekiwany sukces handlowy wojskowej wersji śmigłowca AS-350 Ecureuil.

Prognozy na najbliższy czas zapowiadają jednak zmianę tego niekorzystnego stanu rzeczy. Łącznie z anonsowanymi przez Kanadę zakupami brytyjsko-włoskich śmigłowców EH-101 cztery państwa zgłosiły chęć kupienia śmigłowców wojskowych w łącznej ilości ponad 1000 maszyn.

Pierwszym z krajów jest Turcja, planująca wzmocnienie swoich sił zbrojnych 325 śmigłowcami wielozadaniowymi. Będzie to tylko pierwszy krok na drodze do skompletowania floty nowych śmigłowców w ilości 700 sztuk. Zakupy mają być realizowane w ciągu najbliższych 10 lat.

Wkrótce po Turcji zamiar dokonania większych (200-300 śmigłowców zwiadowczych i transportowych) zadeklarowała Brazylia.

Wreszcie chęć pozyskania nieokreślonej jeszcze dokładnie liczby śmigłowców szturmowych zgłosiła Belgia.

Większość nowo nabytych śmigłowców zbudowanych zostanie w krajach dokonyjących zakupu. Zarówno Turcja, jak i Brazylia postawiły ten wymóg jako jeden z podstawowych warunków podpisania kontraktów handlowych. Przetargi ogłoszone przez oba te kraje są dużą szansą dla takich śmigłowców jak Aerospatiale Panther i Sikorsky AUH-76 mogących spełniać w lotnictwie wojskowym różne role. Państwa te bowiem zdają sobie sprawę z tego, że nie stać ich na kupno wyspecjalizowanych maszyn.

oprac.: J. M.

Kronika tygodnia

● 23 maja przebywał w Wytwórni minister obrony narodowej generał Florian Siwicki. Zwiedził niektóre wydziały produkcyjne, wziął udział w spotkaniu z aktywnym społeczno-politycznym.

● W kinie Lot odbył się uroczysty koncert z okazji Dnia Matki. Dzieci i młodzież świadniczkich szkół zaprezentowały swoim mamom program przygotowany w zespołach i kółkach zainteresowań.

● Na zaproszenie Zarządu Zakładowego ZSMP przybyła do Świdnika delegacja lwowskiego komitetu. Goście zwiedzili Wytwornię, zabili Lublin i Warszawę. Zawarto również porozumienie w sprawie wymiany młodzieży.

● Kandydaci na radnych spotkali się z przedstawicielami Miejskiego Kolegium Wyborczego i Miejskiej Komisji Wyborczej. Na zebraniu przekazano informacje o przydziałach do poszczególnych okręgów i obwodów. Podano również terminarz ostatniej tury spotkań przedwyborczych.

● 25 maja odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Zarządu Zakładowego TPPR, na której trzy przedstawiciele radzieckich doradców technicznych Jurij Kokszew, Igor Kondratiew i Albert Szczelczuk uhonorowani zostali medalem „Zasłużony dla Lubelszczyzny”. Złotą Honorową Odznakę TPPR otrzymała Jadwiga Pietrzak.

Ciekawe?

DOBRA LOKATA

Nie mając zaufania do personelu izby wytrzeźwień w Nowym Sączu, jej pacjent postanowił nie oddawać swego złotego sygnetu do depozytu, tylko powierzył go swemu własnemu żołądkowi — po prostu połknął. Najdalej za kilka dni okaże się czy zrobił złoty interes.

(Przegląd Tygodniowy)

NA PIĄTKĘ

Czy ośmiennastolatek potrafi zliczyć do pięciu? Okazuje się, że w zasadzie tak, gdyż na pytanie „ile konkurencji jest w pięciobojach?” zadane przez „Gazetę Świdnicką” uczniom klas czwartych miejscowych szkół średnich uzyskano 8 proc. odpowiedzi trafnych. Nie jest więc tak źle z naszą szkołą, a i młodzież mamy zdolną, tudzież rozbudzoną intelektualnie. Czas postawić przed nią pytanie trudniejsze — na przykład jak na imię miał Adam Mickiewicz.

(Tygodnik Kulturalny)

ŁAZIENKA TO NIE UBIKACJA

Toalety na terenie parku Łazienkowski w Warszawie czynne są do godziny 16-tej. Strażnicy podchodzą do sprawy życiowo. „Niech pan idzie w krzaki, my nie nie widzimy”. Spacerujący warszawianie nie są jednak równie dyskretni. Najwięcej jest więc wejść po pas do sadzawki, udając, że obrączka wpadła do wody. A zresztą, trzeba załatwiać się w domu w końcu Łazienki to nie Ubiakacja.

(Na przełaj)

CO LEPSZE?

Muszę zwolnić z pracy moją sekretarkę — skarży się dyrektor koledze — jest taka głupia, że czasami myślę, że nie wie literalnie nic. — Ja swojej zwolnić nie mogę — odpowiada kolega — moja sekretarka wie stanowczo za dużo.

(Karuzela)



Fot.: J. Mazur

Zwiedzając hale produkcyjne zakładu lwowscy goście interesowali się między innymi szczegółami produkcji elementów radzieckich samolotów pasażerskich.

ich telewizorach nie tylko „Różową serię” lecz także inne programy polskiej telewizji.

Pracują w lwowskim porcie lotniczym. Tania jest informatyką Igor — szef grupy — inżynierem budowy i technicznej obsługi lotnisk. Andriej, to inżynier mechanik. Drugi Igor lata na An-24, Ruslan dokonuje przeglądu technicznego lądujących we Lwowie maszyn.

Przyjechali do Świdnika, ja delegacja zakładowego Komitetu w celu nawiązania bezpośrednich kontaktów z organizacją młodzieżową Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Dla nich jest to jeden z namacalnych efektów piestrestroji, a i my skwapliwie korzystamy z możliwości poznania sąsiadów, o których — mimo że dzieli nas niewiele ponad 200 kilometrów — wiemy tak niewiele.

Odwieźdźmy w gabinecie dyrektora naczelnego i zwiedzanie zakładu. W branży lotniczej są fachowcami więc nie zadają pytań z gatunku: „A po co proszę pana śmigłowca ma śmigła?”. Mimo to wydział montażu śmigłowca, czyli — jak mówią — „sbornyj” wywieiera na nich pewne wrażenie. Dopiero tutaj wszystko widać „w kupie”.

Z gospodarską wizytą



Dużą część wizyty generał Siwicki poświęcił na zapoznanie się z warunkami pracy załogi Wytwórni. Podczas bezpośrednich rozmów interesował się wysokością zarobków, miał również okazję po-

znania perspektyw życiowych młodego pokolenia oraz doświadczeń długoletnich pracowników przedsiębiorstwa.

W czasie spotkania z przedstawicielami załogi, które odbyło się w sali konferencyjnej generał Si-

wicki był świadkiem kilkogodzinnej dyskusji. Jej głównym tematem były bolączki trapiące Wytwórnię. Mówiono także o sytuacji społeczno-politycznej w mieście i kraju.

Fot.: J. Mazur

Sledząc decyzje gospodarcze podejmowane w ostatnim czasie na najwyższych szczeblach odnoszę wrażenie jakby decydem brakowało odwagi w konsekwentnym realizowaniu założeń reformy gospodarczej. To słyszymy o ograniczeniu liczby towarów, na które ceny ustalane są urzędowo, to — zgodnie z ustawą o specjalnych uprawnieniach dla Rady Ministrów — utrudnia się procedurę zmian cen umownych. To forsuje się eksport, to znów wymaga utrzymania bądź zwiększenia produkcji rynkowej stawiając to jako warunek uzyskania ulg wynikających z eksportu. Tymczasem jednoczesne utrzymanie eksportu i produkcji rynkowej na wysokim poziomie jest u nas wyjątkowo trudne, jeśli nie niemożliwe.

noznacznie słuszne: tym, którzy nie kalają rąk pracą nie powinno się powodzić lepiej niż tym, którzy pracują. Inne wnioski były bardziej kontrowersyjne, jak choćby żądanie poczynienia kroków, które zahamowałyby odpływ młodych, zdolnych, wykwalifikowanych pracowników z przedsiębiorstw państwowych — często o kluczowym dla kraju znaczeniu — do spółek i firm zagranicznych, bądź prywatnych. Poparłbym chętnie tę propozycję, gdyby jej realizacja eniela oznaczać rozluźnienie gorsetu krepującego wciąż (mimo programowych deklaracji reformy) firmy państwowe. Bardzo źle natomiast stałoby się, gdyby zatrzymywanie wartościowych ludzi miało nastąpić na zasadzie psa ogrodnika, to znaczy drogą administracyjnych zakazów bądź utrudnień.

LANGSAM, LANGSAM...

Wszystkie te priorytety i zielone światła często wykluczające się wzajemnie, a mimo to równolegle obowiązujące stwarzają zamęt nie z tej Ziemi, w którym tylko niewielu — aż dziw, że jednak — potrafi się jako tako poruszać.

Prawny galimatias daje się zauważyć nie tylko w skali makro. Wystarczy być tak zwany młodym małżeństwem i otrzymać kredyt. Cóż się wtedy okazuje? Okazuje się, że za posiadany kredyt można kupić radioloniczny sprzęt klasy hi-fi, ale nie można kupić maszyny do szycia. Pralkę automatyczną kupię — owszem, można, ale pod warunkiem, że ma się dwóch dzieci. Te sama pralkę może kupić bez trudu samotny, stary kawaler o ile tylko dysponuje gotówką. Niestety wciąż całą energię szarych komórek poświęcamy na wymyślanie metod sprawliwego podziału tego, czego nie ma na rynku — miast pogłowić się nad sposobem wyprodukowania wystarczającej ilości brakujących dóbr. Przy takim systemie nie trudno o sprzeczności.

Podczas niedawnego spotkania generała Floriana Siwickiego z załogą WSK padały ze strony załogi różne postulaty. Niektóre z nich były jed-

Myszę, że spotkanie z generałem Siwickim stało się w efekcie przede wszystkim manifestacją chęci uzyskania stabilizacji nie-mal za wszelką cenę — nawet za cenę kartek reglamentacyjnych i zamrożenia cen (płac już raczej niechętnie). Zdecydowana większość ludzi ma dosyć pogoni za towarami, który koniecznie trzeba kupić dzisiaj, bo jutro będzie dwa razy droższy. Jest to pragnienie tyle naturalne, co niebezpieczne. Presja społeczna może zmusić władze do podjęcia takich decyzji, które praktycznie uniemożliwią budowę gospodarki rządzącej się prawami rynku.

Cale to miotanie się między skrajnościami „re-cznego sterowania” i wolnej gry sił każe przypomnieć ludziom podejmującym decyzje niemieckie powiedzenie (czasem warto uczyć się nawet od — powiedzmy mniej serdecznych przyjaciół): *langsam, langsam, aber sicher*. Sentencja ta może mało popularna wobec istniejącej psychozy szybkich i radykalnych zmian, ale kto wie, czy nie zapowiadająca większych efektów.

J. Mazur

MORSKA FANTAZJA

Nie oglądając się na państwo możemy zbudować trzeciego „Batorego” — twierdzi prezes spółki „Żegluga Polska”. Kapitał niezbędny do budowy statku wycieczkowo-rekreacyjnego zebraliby akcjonariusze ustanowionej w tym celu spółki, tacy jak „Żegluga Polska”, PZM, PLO, jedna z wielkich stoczni remontowych, Orbis, LOT, huta i kopalnie węgla kamiennego. Dobrze, że w kraju biednym i zadłużonym wyżej uszu, którego obywatele w większości ledwo żyją, mamy przynajmniej

Co

bogate i pełne fantazji zakłady przemysłowe, które nie wiedzą co robić z forszą — naszą, zresztą, wspólną.

(Tygodnik Kulturalny)

NIE ROZPOZNANE PODZIEMIE

Kilka lat temu mieszkańcy bloku przy ulicy Jana Kiepury w Lublinie posadzili w czynne społeczne srebrne świerki i krzewy. Obecnie koparka przewraca je i trąta, rżąc w ziemi w poszukiwaniu rur wodociagowych. Inaczej się nie da: z powodu braku planów i dokumentacji nie wiadomo co i gdzie pod ziemią jest. Dobrze, że chociaż na powierzchni kwitnie gospodarka jak najbardziej planowa.

(Przegląd Tygodniowy)

KWASY W GMINIE

W Sisisach w atmosferze walki i zmagania dokonano wyboru wozaka mleka. Przeciwno wybranoemu przez większość wypowiedziała się POP i rada sołecka. Będą odstawać za pośrednictwem niechcianego wozaka mleko bardzo kwaśne?

(Polityka)

piszą

W SZKOLNEJ MANUFABRYCZCE

Uczeń III klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 1 w Dęblinie skonstruował pojazd według własnego projektu. Użył do tego dostępnych elementów podwozia od „melexa”, silnika „multicard”, przedniej części karoserii „malucha” i kabiny „renaulta”. Toczyło zostało zarejestrowane i dopuszczone do ruchu. Podobno wśród szkolnych kolegów konstruktora są już chętni na następne egzemplarze. Producent stoi przed dylematem: zmniejszać wsad dewizowy rezygnując z elementów „renaulta” czy unieależnić się od krajowych kooperantów zastępując przód „fiata” maską „zaporożca”.

(Na przejażdż)

ROŻNICA 54 ZE

Najdrożej za eksploatację i remonty liczy sobie w Polsce spółdzielnia mieszkaniowa „Kolejarz” z Gdańska — 90 zł za 1 metr kwadratowy miesięcznie. Najtańsza jest spółdzielnia mieszkaniowa z Kościana — tylko 36 zł.

(Sprawy i Ludzie)

MAŁOLATY

Dwie nastolatki pod kinem: — Nie wpuszczaj nas. Ten film jest od 18 lat... — I tak bym nie poszła. Nie mam z kim zostawić dziecka.

(Veto)

inni?

POWOLI, NIE PALI SIĘ

Pogotowie gazownicze w 20-tych godzinach miesiąca Tomaszowie jest czynne tylko do godziny 22.00, a pożar budynku mieszkalnego wybuchł ziośliwie o 3 nad ranem. Straż pożarna przyjechała natychmiast, ale nie wolno jej było przystąpić do gaszenia wcześniej niż zostanie odcięty dopływ gazu i prądu. Po kolejnej interwencji wyłączone prąd w całym mieście (bo inaczej się nie da) i obudowano szefa posterunku gazowego. Jednakże pożar już się zdążył dopaść. Ktoś to tak dobrze zorganizował, że w Tomaszowie noga jedynie wapno może być gazowe.

(Przegląd Tygodniowy)

Ostatnia Sesja MRN

(Dokończenie ze str. 1)

rzaka i adaptacji pomieszczeń byłej kottowni.

Wśród 32 wykonanych zamierzeń na uwagę zasługują oddanie do użytku pawilonów handlowych w nowych osiedlach, drugiego skrzydła szpitala, Szkoły Podstawowej Nr 5. Zwiększono częstotliwość kursów autobusów Świdnik — Lublin, ruszyła budowa przychodni zdrowia i domu kultury, w planie społeczno-gospodarczego rozwoju miasta ujęto następną szkołę podstawową.

W ciągu czterech lat przybyły 784 mieszkania, 105 domków jednorodzinnych. Oddano do użytku ujęcie wody w Wierchowiskach, którego możliwości wystarczą by zaspokoić potrzeby 60-tysięcznego miasta. Trwa budowa kanału sanitarnego Świdnik — Hajdów. Jesteśmy bogatsi o przystanek osobowy Świdnik — Wschód, gdzie miesięcznie odprawia się ponad 12 tysięcy podróźnych. Uruchomiono również automatyczną centralę telefoniczną na 1000 numerów, w planie następna na 10000 numerów.

Na zakończenie ostatniego spotkania radnych upływającej kadencji wręczono odznaczenia państwowe. Otrzymały je: Czesław Szaliłow — Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Helena Maruszak i Jerzy Grygo — Złote Krzyże Zasługi, Zenon Dec i Tadeusz Glinka — Srebrne Krzyże Zasługi, Andrzej Włoch — Brązowy Krzyż Zasługi. Odznakami Zasłużonych dla Lubelszczyzny uhonorowano Henrykę Bugielską, Marianą Chałasa, Zdzisława Daniluka, Kazimierza Ilnickiego i Kazimierza Koziela.

(dan)

ZENON GĘBA

Trafiałem tutaj z wyboru

● Do tego zawodu trafił Pan świadomie czy z przypadku?

— Przed wojсками pracowałem w Spółdzielni Pralniczo-Farbiarskiej „Tęcza” w Lublinie. Po odbyciu służby wojskowej od razu skierowałem swoje kroki do straży pożarnej. To był świadomy wybór. Wiedziałem na co się decyduje.

● Kiedy minęło ćwierćwiecze służby?

— Rok temu. W Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej jestem, najstarszym funkcjonariuszem. W 1962 roku przyszło nas wtedy do pracy trzech. Tamci koledzy zrozumieli, a ja zostałem. Na stanowisku kierowcy-mechanika przepracowałem 26 lat.

● W latach sześćdziesiątych straż miała do dyspozycji pomieszczenia w starym baraku...

— „Tak, byliśmy w barakach przed zakładem. Dziś już go nie ma. Na tym miejscu powstał parking. Wiem, że z chwilą powołania straży pożarnej mieściła się ona w hangarze dzisiejszego wydziału startu. Potem przeniesiono ją do hali nr 2 i podlegała pod wydział transportu. Z tej hali trafiała do baru. Ostatnie przenosiny — do pomieszczenia, które obecnie zajmujemy — były w maju 1978 roku.

Pierwszymi pojazdami, z którymi się zetknąłem były Stary 25 i 20 (przekazany później do Kalisza) oraz „Bedford”, który zakończył żywot w OSP Mentów. Z tym os-

tatnim pojazdem związana jest pewna przygoda. W Bedfordzie mieliśmy ciągle kłopoty z hamulcami. Uszczelki gumowe nie były odporne na działanie hydroflu, „puchły”, a wtedy cylindryki natychmiast przeciekały. Któregoś dnia jadąc do zakładu. Dostępu do niego broniły ogromne, metalowe bramy. Chęć się przed nią zatrzymać, a samochód jedzie dalej. Zdażyłem tylko włączyć niższy bieg i wyłączyć zapłon. Bedford zatrzymał się kilkanaście centymetrów przed bramą. Gdybym w nią uderzył byłby wielki wstyd.

Potem sprzętu zaczęło przybywać. Był coraz lepszy, niezawodniejszy. Co tu mówić o pojazdach skoro na początku mojej pracy nie mieliśmy nawet ubrań ochronnych. Teraz jest to nie do pomyślenia.

● Patrząc na sprzęt trudno uwierzyć, że Tatra ma już 14 lat.

— Tak, a stojący obok Jelcz już 15. Sprzęt bardzo szanujemy. Wszystkie konserwacje, przeglądy i remonty muszą być wykonane na czas. Mamy kontrole wewnętrzne, z Lublina, ale one nie zawsze będą skuteczne jeżeli sami nie zadamy o swój majątek. Samochody muszą być zawsze sprawne.

● Strażacy także?

— Pierwsza kategoria zdrowia. Badania okresowe, które muszą być wykonane w terminie. Co trzy lata badania u psychologa. „Tortury” w tym gabinecie trwają kilka godzin. Poza tym sprawdziany, ćwiczenia, by nie wyjść z wprawy. Po ogłoszeniu alarmu, czyli od

momentu gdy zabrzmi dzwonek alarmowy do chwili gdy tylna koła pojazdu miną bramę garażu nie może minąć więcej niż 30 sekund. W nocy mamy minutę.

● Czy zdejmował pan kota z wierzchołka wysokiego drzewa?

— Nie, ale w marcu tego roku wchodziliśmy do mieszkania na III piętrze przez balkon. Mamusia poszła do sąsiadki i zostawiła dziecko same. Ono zamknęło drzwi a potem nie umiało ich otworzyć.

● Który wyjazd pozostawił największe wrażenie?

— W 1963 roku w Gardzienicach wybuchł pożar. Do gaszenia przyjechało 18 zawodowych i 11 ochotniczych jednostek. Spłonęły wtedy 52 budynki. Nie dość, że były kłopoty z wodą, bo ogień oddział drogę do rzeki, to jeszcze w jednej stodole eksplodowały pociśki.

● A fałszywe alarmy?

— Jest ich zdecydowanie mniej niż kilka lat temu, ale nadal jeździmy, bo ktoś — w jego pojęciu dla żartu — wcisnął przycisk alarmowy.

● Czy przez te lata nie znudziła się panu służba?

— Zawsze powtarzam, że najtrudniejszy jest pierwszy rok, a potem to już leci. Przez ten okres zmieniło się siedmiu komendantów. Nigdy z żadnym nie miałem zażargu; z kolegami też żyłem w zgodzie. Do emerytury zostało mi 11 lat. Sądzę, że wytrzymam.

● Może zanim skończy pan służbę rozpocznie ją syn?

— Ma 18 lat i w przyszłym roku idzie do wojska. Jeżeli po powrocie zechce zostać strażakiem

na pewno mu nie zabronię.

● Dziękuję za rozmowę.

Roz. A. Siępiak



Fot.: J. Mazur

Z udziałem władz administracyjnych, politycznych zakładu i miasta oraz Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej uroczystie obchodzone Dzień Strażaka. Tegoroczne święto funkcjonariuszy pożarnictwa rozpoczęła uroczysta akademicka, która stała się okazją do podsumowania dotychczasowej pracy strażaków oraz efektów działań prewencyjnych. W trakcie jej trwania najlepszych udekorowano

medalami, listami pochwalnymi i także awansami na wyższy stopień. Tego samego dnia (sobota, 21 maja) strażacy złożyli wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza. W niedzielę zaś odbyło się uroczyste przekazanie służby.

W trakcie akademii Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa udekorowany został starszy ogniomistrz ZENON GĘBA.



Kiedyś się wymieni

Tym razem przedmiotem rozmowy telefonicznej był stan piaskownicy dla dzieci rozmieszczonych na osiedlach pozostających pod zarządem Administracji nr 1. Dzwoniła do nas mieszkanka bloku przy ulicy Kopernika 11, której dziecko wyniosło z piaskownicy chorobę szkodliwą. Podobno nasza czytelniczka już od dłuższego czasu interweniuje w administracji dobijając się o wymianę piasku, w którym bawią się nie tylko dzieci, ale i zwierzęta. Jedyna odpowiedź jaką uzyskuje niedo-

nie, to: „No dobrze — kiedyś się wymieni...”

Tymczasem piaskownice na położonych po sąsiedzku terenach Administracji nr 2 są systematycznie oczyszczane ze starego i napełniane świeżym piaskiem. Czyżby z Administracji nr 1 trudniej było doprowadzić się do MPGKIM?

Co z tym sklepem?

W 20 numerze Głosu z 19 maja zamieściliśmy w rubrykach „Listy do redakcji” i „Telefon 51-51” krytyczne uwagi czytelników na temat pracy sklepu spożywczego przy ulicy Racławickiej 9. Po ukazaniu się tych materiałów zadzwoniła do nas kolejna osoba, tym razem polemizująca z negatywnymi ocenami działalności sklepu. Podobno nigdy nie zdarzyło się jej być odesłanym z kwitkiem od stoiska skupującego butelki. Nie uważa też, żeby ekspedientki zbyt wolno obsługiwały klientów. Uwaga o opanoszczeniu ekspedientek składa na karb porannego pośpiechu kupujących. Prawdopodobnie prawda jak zwykle leży po środku.

(jmr)

Ciekawoski

KARP PO POLSKU

W najlepszym po wojnie dla rybactwa śródlądowego roku wyprodukowaliśmy 19 tysięcy ton karpia, z czego 14,5 tysięcy ton — Państwowe Gospodarstwo Rybackie. Reszta pochodzi od producentów indywidualnych, z Lasów Państwowych, PGR, placówek naukowych. W ubiegłym roku produkcja wyniosła tylko 16 tysięcy ton, choć stworzono wszystkie warunki, poza odpowiednią pogodą, aby dotychczasowy rekord został pobity. Jeśli zatem od całorocznej produkcji karpia odejmiemy spożycie świąteczne, to na resztę roku pozostają ilości symboliczne. Pojawia się więc sporadycznie w sklepach i to tylko w dużych miastach, gdzie istnieją jako takie techniczne warunki do jego sprzedaży. Jako takie, bowiem np. w Warszawie woda jest tak silnie chlorowana, że karp w napełnio-

nym nią basenie jest w stanie zderzyć co najwyżej godzinę. A ryba psuje się szybko.

(Przegląd Techniczny)

WŁAŚCIWE POROZUMIENIE

Komitet rodzicielski jednej z krakowskich szkół podstawowych przeznaczył ze swoich funduszy siedem tys. złotych na dofinansowanie akcji micznej... i dziewięćdziesiąt tysięcy na pensje dla skarbnika, księgowego, które to funkcje od zarania dziejów sprawowane są w komitecie rodzicielskim społecznie. W ten sposób zagospodarowano prawie połowę budżetu. Druga połowa przeznaczona zostanie zapewne na honoraria dla dwóch kasjerek.

(„Na przełaj”)

DOBRA I NAZWA

Powstał w Warszawie obok Halli Mirowskiej sklep dewizowy „Baltony” z portugalskimi wyrobami „Lizbona”. Największą jego atrakcją były wykładziny korkowe i wyposażenia łazienkowe. Były — bowiem nic z tego już się w „Lizbonie” nie sprzedaje. Są za to alkohole (w tym polska wódka), sprzęt audiowizualny, inne drobiazgi, tyle że nie rodem z Portugalii. Jedynie nazwa „Lizbona” została.

(Perspektywy)

JELENIE POLUJĄ NA ŻUBRY?

Zagraniczny turysta, który chce zapolować na żubra w polskich lasach musi zapłacić 1 milion zł w dolarach po przeliczeniu bankowym (oficjalnym). Każdego roku można sobie ustrzelić w Polsce 50 żubrów.

(Sprawy i Ludzie)

Informator GŁOSU

Kino „Lot”

3-4 czerwca — Krokodyl Dundee, austr., godz. 16.30, 18.30 (od lat 12); Dziką namiętność, USA, godz. 20.30 (od lat 18);
5 czerwca — Poranek, godz. 12.00, 14.00, 16.00, 18.00 (od lat 12); Dziką namiętność, USA, godz. 20.30 (od lat 18);
6-7 czerwca — Krokodyl Dundee, austr., godz. 17.00, 19.15 (od lat 12);
8-9 czerwca — Indeks, pol., godz. 17.00 (od lat 15); Pasażer w kaj-dankach, chin., godz. 19.15 (od lat 15).

Klub ZSMP „Iskra”

4 czerwca — Impreza klubowa — Dzień Działacza Kultury, godz. 17.00 — 20.00; Klub nocny, godz. 20.00 — 2.00;
5 czerwca — Projekcja bajek, godz. 14.00 — 15.00, Dyskoteka, godz. 18.00 — 22.00;
7 czerwca — Projekcja filmowa, godz. 16.00 — 18.00, Dyskoteka ZST, godz. 17.00 — 21.00;
9 czerwca — Five dla młodzieży, godz. 17.00 — 21.00;

Fabryczny Klub Sportowy „Avia”

4 czerwca — Mecz o mistrzostwo II ligi, Avia — Włóknarz Pabianice, godz. 15.30;
5 czerwca — Mecz ligi okręgowej Avia II — Lewart Lubartów, godz. 11.00.

Mieszkaniowe progi

ZAKŁADOWE budownictwo mieszkaniowe traktowane było dotychczas w centralnych programach po macoszemu. Od lat zakłady pracy, budujące mieszkania dla swoich pracowników korzystają ze znacznie niższych kredytów bankowych niż inni inwestorzy. Stanowią one za ledwie połowę wartości kosztorysowej lokalu czy domu. Tymczasem budujący się indywidualnie lub

ZMYŚLA o zwiększeniu rozmiarów budownictwa zakładowego, kredyt bankowy ma zostać podwyższony z 50 do 70 proc. wartości kosztorysowej domu lub mieszkania. Będzie więc wciąż nieco mniejszy niż dla innych budujących się, ale nie aż tak drastycznie. Zrównany zostanie natomiast okres spłat i oprocentowanie kredytu.

Korzystniejszy kredyt na zakładowe domy

spółdzielcy otrzymują kredyty w wysokości 80 albo nawet 90 proc. kosztorysowej wartości obiektu. Gorsze są też warunki spłaty kredytu i wyższe oprocentowanie. Raty rozłożone są na ogół na 40 lat, zaś dla zakładowych pracy tylko na 20 lat. Oprocentowanie kredytu wynosi dla spółdzielni 1 proc., a dla zakładowych 3 razy więcej.

W najbliższej przyszłości ma się to zmienić z korzyścią dla przedsiębiorstw. Rządowy program mieszkaniowy, który wkrótce zostanie przedłożony Sejmowi, duży nacisk kładzie na zrównanie w prawach wszystkich sektorów: państwowego, spółdzielczego i indywidualnego.

PROGRAM przewiduje także pewne preferencje dla budownictwa zakładowego. Dotyczyć one mają tak ważnych spraw, jak przyznawanie terenów pod budowę. Obecnie we wszystkich miastach trwa akcja przeglądu terenów zmierzająca do ujawnienia istniejących rezerw. Przewiduje się, iż uzyskane dzięki temu przeglądowi działki w pierwszej kolejności przekaże się zakładom. Miejmy nadzieję, że te wszystkie udogodnienia szybko zostaną wprowadzone w życie, przyczynia się do znacznego ożywienia budownictwa mieszkaniowego.

M. Bogdanowicz

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSLAW KRUK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIEPIAK (redaktor techniczny), IRENA WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 51-045 Świdnik, ul. Przemysłowa 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośni 51-52. Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik”, Świdnik, ul. Przemysłowa 1, zam. 1030 z dn. 88.05.27 — 3000 szt. — A-3